RoK I. ZWOLEŃ, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Nr. 1.

NASZ GŁOS

CZASOPISMO SPOŁECZNO-OŚWIATOWE

Od Redakcji.

Idą czasy, w których tylko uświadomiony i dobrze fachowo przygotowany do życia człowiek będzie czemś w tej wielkiej gromadzie ludzkiej. Już w tej chwili da się zaobserwować zjawisko, że ludzie zdolni, wyćwiczeni w swoim zawodzie i orjentujący się w zagadnieniach życia ogólnego, są szanowani, a nawet poszukiwani.

Idą czasy, w których niepodzielnie zapanuje rozum i przygotowanie do życia.

Mądry, wykształcony i dobrze przygotowany do wykonywania zawodu obywatel będzie zawsze lepiej żył, niż człowiek ciemny. Musimy się więc uczyć! Różne drogi prowadzą do oświaty, do wiedzy...

Szkoła ogólnokształcąca i zawodowa działa tylko do pewnego wieku, później człowiek musi czytywać książki i czasopisma, słuchać odczytów, rozmawiać z ludźmi więcej wykształconymi, obserwować życie całej przyrody... Wszystko to nazwać musimy dalszem dokształcaniem się, nową szkołą, szkołą dla starszych.

Zdaniem ludzi, znających życie, najlepszą szkołą dla dorosłych jest życie zbiorowe, życie organizacyjne. Małe pogawędki w sprawach osobistych i ogólnych, zjazdy gminne, powiatowe, wy-

cieczki naukowe — to, podobno, najlepsza szkoła dla starszych. Związek B. Wych. i Wych. Szkół Gospod. Wiejskiego powiatu Kozienickiego jest organizacją nową, bo zrzesza nowy typ rolnika polskiego.

Wychowańcy i wychowanice szkół rolniczych to kadry tych, którzy muszą uspołecznić, uobywatelnić. „upaństwowić“ mieszkańców wsi polskiej.

Zrzeszenie więc tych ludzi musi być organizacją żywą, to znaczy musi brać pełną garścią najnowsze przejawy życia rolniczego, życia wiejskiego i przeszczepiać je na grunt swojej miejscowości. Dziś trzeba szybko myśleć i bardzo prędko działać. Tymczasowy Zarząd Związku naszego postanowił rozruszać członków swojej organizacji.

Władze Związku oświadczają z naciskiem, że członkowie naszej organizacji muszą się często porozumiewać ze sobą, jeśli chcą spełnić przyjęte na siebie obowiązki. Stała łączność wychowanków ze Szkołą, członków Związku z Zarządem jest nakazem dnia dzisiejszego. Uwzględniając wyżej wymienione powody, Zarząd postanowił powołać do życia własne pismo, przy pomocy którego pragnie utrzymać pewien poziom obywatelsko-moralny i oświatowy zrzeszonych wychowanków.

Pismo ma podawać najnowsze i najpotrzebniejsze na terenie naszego powiatu wiadomości z dziedziny:

I Rolnictwa,
II. Hodowli,
III. Ogrodnictwa,
IV. Pszczelnictwa,
V. Nauk obywatelskich.

Poza tem Redakcja pragnęłaby poświęcić dużo miejsca organizacjom młodzieżowym i życiu zrzeszonych wychowanków. Wspólna wymiana myśli, podzielenie się doświadczeniem na własnem gospodarstwie z innymi kolegami — to żywotność naszej organizacji.

Życzeniem Redakcji jest, aby każdy numer pisma został wypełniony w 80% przez b. wycho-

wańców i wychowanice szkół rolniczych. Wiadomości z życia waszego, ze wsi, z chałup z pod strzechy będą najmilsze i — przypuszczamy — najchętniej przez Was czytane.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że pierwsze kroki wsiowych korespondentów naszego pisemka będą niezdarne. Nie zrażajcie się tem. Dopomożemy Wam! Zresztą, „nie odrazu Kraków zbudowano". Z czasem napisanie do gazety nie będzie Wam sprawiało żadnych trudności.

Pisanie o tem, co się zrobiło we własnem gospodarstwie, to bardzo dobra szkoła zawodowa, to kuźnia wiedzy fachowej we własnej chałupie.

Oddając pierwszy numer „Naszego Głosu" do rąk Czytelników, Redakcja wyraża nadzieję, że do następnego numeru otrzyma 112 korespondencyj od koleżanek i kolegów z powiatu kozienickiego.

Z wiarą w ożywienie Związku przystępujemy do pracy.

I. ROLNICTWO.

Zwróć uwagę.

Mimo, że zboże dziś jest tanie, to jednak lepiej mieć go więcej niż mniej — lepiej dziesięć niż pięć; myślę, że to jest jasne dla każdego.

Wysokość plonu zależna jest jednak od wielu czynników, a mianowicie: wody, powietrza, pożywienia (nawozów) i t. d.

Jeżeli więc nie możemy dziś stosować na szerszą skalę nawozów mineralnych z braku gotówki, to tembardziej musimy zwrócić uwagę na środki nawozowe we własnem gospodarstwie, a więc obornik, gnojówkę i kompost.

Przypominam więc przechowanie obornika w pryzmie, na polu obsypanej ziemią, postępowanie z nim w polu, no i celowe stosowanie

Ale przedewszystkiem chcę zwrócić uwagę na gnojówkę (nawóz azotowy tak b. potrzebny naszym roślinom), którą należy zbierać w takich czy innych zbiornikach, bodaj w starej beczce, i stosować w zastępstwie saletry, czy innego nawozu azotowego.

Drugim, bardzo ważnym środkiem nawozowym, a jeszcze więcej zaniedbanym, jest kompost.

Ileż to jest chwastów, najrozmaitszych odpadków, śmieci, popiołu drzewnego i t. p., które należy gromadzić na jednej pryzmie, przerobić przynajmniej raz do roku i jeżeli można przysypywać miałem wapiennym, a wzamian otrzymamy doskonały nawoz pod wszystkie rośliny, a potrzeba tylko trochę pamięci i nie zostawiać wypielin w polu (jak na poletkach konkursowych w szkole), ani śmieci na podwórzu czy przed domem.

Również bardzo ważnym czynnikiem, regulującym wysokość plonu, jest woda i powietrze; a więc mechaniczna uprawa roli, t. j. podorywki, tępienie chwastów, orki przedzimowe z pogłębiaczem (pod okopowe).

Wszystkie te roboty należy wykonać w jesieni, by przygotować rolę do zimy.

Jeżeli na przytoczone sprawy zwrócicie baczniejszą uwagę, to bez nakładu gotówki będziecie wstanie podnieść plony, a tem samem podnieść nieco warunki pieniężne waszych gospodarstw. *K. D.*

Licz się z groszem.

Im mniej pieniędzy, tem więcej się trzeba z niemi liczyć. Myślę, że to samo tyczy się i naszych gospodarstw. O ile przed paru laty rolnik nie bardzo odczuwał błędy i nieumiejętną gospodarkę, gdyż i tak starczało pieniędzy, to dzisiaj z każdym groszem liczyć się trzeba.

Rachunek jest tym palcem, który nam wskazuje nasze błędy, jest jednym z ważniejszych czynników w obronie przeciwko kryzysowi.

Rachunkowość pokaże nam, jak należy w danych warunkach prowadzić gospodarstwo, zwróci uwagę na te działy gospodarstwa rolnego, które dają lepszy dochód, jak również wykaże, który dział przynosi największe straty.

Rachunkowość rolną możnaby nazwać okularami, które otwierają oczy na cały szereg niedomagań gospodarczych. Przecież Wy nie wiecie zupełnie, ile co was kosztuje, a ile daje. Jak w takich warunkach można nie robić błędów.

Dotychczas dwa gospodarstwa: Komorka Jana w Występie i Mitrowskiego Jana we Władysławowie prowadzą rachunkowość od 1.VII.32 r jako gospodarstwa, należące do Sekcji gospodarstw przykładowych Związku.

Na lustracji tych gospodarstw byliśmy niemal wszyscy i przedewszystkiem rzucały się w oczy każdemu błędy, spowodowane brakiem rachunków.

A więc jeszcze raz przypominam o konieczności prowadzenia rachunków i czekam na nowe zgłoszenia do Sekcji gospodarstw przykładowych Związku. *K. D.*

II. HODOWLA.

Hodowla przed zimą.

Idzie zima. Kończą się pastwiska. Krowy staną na oborze. Czas pomyśleć, jak ma krowa nasza przetrwać siedem długich miesięcy. Ci z pośród nas, którzy pomyśleli o tem na wiosnę, dziś z uśmiechem patrzą na zapasy buraków, koniczyny i innych pasz. Lecz, co mają robić szerokie rzesze rolnikow, których jedyną karmą dla krów będzie sieczka ze słomy i ziemniaki. Trudno mówić o żywieniu racjonalnem w takich wypadkach, lecz trzeba pomyśleć, jak przeczekać do wiosny? Słoma — nie jest paszą, — ona ma tylko ułatwić żywienie krów. Słoma to przedewszystkiem ściółka. Jeśli chcesz lub musisz krowy żywić słomą, pamiętaj, że najpożywniejsza część — to kłos i część łodygi, do kłosa przylegająca, resztą ściel. Chcesz słomy zaoszczędzić, — ścieląc, tnij snopek na trzy części. Ścieląc pociętą słomą, zaoszczędzisz blisko 30 proc., a i lepiej nawóz przygorzesz na wiosnę. W obecnym roku słomę nawiedziła rdza. Nie patrz więc, jaka słoma: pszenna, żytnia, owsiana czy jęczmienna, ale spasaj słomę czystą, a ściel ze rdzą. Unikniesz kolek u koni, a zaburzeń przewodu pokarmowego u krów. W żadnym wypadku słoma nie nadaje się do spasania świniami.

Jeśli już musisz żywić krowę sieczką, to pomyśl o tem, żeby ta twarda i trudno strawna masa stała się strawniejsza i lepsza. Jak to zrobić? Trochę trudu i dobrych chęci. Ziemniaki, które masz wsypać krowie do żłobu nazajutrz, posiekaj drobno, zmieszaj z sieczką i wsyp do beczki na 24—48 godzin. Jeśli ta mieszanina byłaby zbyt sucha, skrop nieco wodą letnią. Po tym czasie to wszystko zaparuje, nabierze zapachu miłego i zmięknie, a krowa zje chętniej i z pożytkiem. Ziemniak — to pasza przedewszystkiem opasowa.

Po ziemniaku nie spodziewaj się mleka wielkiego, nigdy nie zastąpi on buraka, ale zawsze „lepszy rydz, niż nic“. Sypiesz ziemniaki do żłobu opałką bez rachunku i z ziemią. A pamiętaj,

że zbyt duże ilości ziemniaków są nawet szkodliwe! Daj krowie nie więcej niż 15—20 kg. dziennie.

Jeśli posiadasz jakieś zapasy pasz soczystych, suchych czy treściwych — pamiętaj, abyś dobrze niemi gospodarował. Lepiej po trochu, a stale krowie dawać, niż raz do syta, a drugi raz wcale nie dać.

Pamiętaj o zabezpieczeniu budynku przed zimnem, bo gdy krowa marznie, mleka nie daje, a pasze zużywa na ogrzanie organizmu.

Ci z czytelników, którzy posiadają buraki, marchew, późną wykę lub seradelę, a może ścierniówkę — niech pomyślą o kiszonkach. Nie spasać wtedy, kiedy jeszcze jest co krowie dać, ale trzeba pomyśleć o długich 7-miu miesiącach. Jeśli nie pamiętacie sposobu przyrządzania kiszonki, zajrzyjcie do podręcznika.

Przypomnę tylko ogólne zasady:

1) Przygotować wszystką masę zieloną na jeden dzień.

2) Dobrze udeptać w kopcach lub dołach (lepiej i łatwiej w kopcach).

3) Okryć cienką warstwą ziemi (na grubość szpadla) a gdy ziemia osiądzie 3—4 dni, przysypać na jeden łokieć. Kopce robić wysokie od 1,5 do 2 mtr., a niebardzo długie i szerokie.

4) Chcąc być pewnym kiszonki, dobrze jest 2 litry mleka zsiadłego rozcieńczyć wodą (śmietanę zdejm) i spryskać zieloną masę w miarę, jak układa się warstwami w kopcu. Taka kiszonka jest smaczniejsza i łatwiej się udaje.

5) Pamiętaj dobrze zdeptać! Jeżeli nie wiesz, poradź się, gdyż możesz łatwo zmarnować cenną paszę.

6) Przygotuj sieczki z pokrzyw dla kur, — będą ci jaja niosły.

Gdy chcesz świnie dobrze i szybko upaść — pamiętaj, że im cieplej w chlewie, tem lepiej pasie się świnia.

Nie dawaj świni zbyt rzadkiego jedzenia, a picie daj osobno. Młodzież i maciory nie boją się światła i ruchu, tuczniki trzymaj stale w chlewie. Pamiętaj, że mączkę kostną sam zrobić możesz, a świnia lepiej je, gdy dodasz do jedzenia po pół łyżeczki od herbaty. Cielęta też są wdzięczne za ten dodatek. Jak przyrządzasz ospę dla świń — pamiętaj zmieszać: 60 proc. jęczmienia, 20 proc. owsa, 20 proc. żyta lub otrąb żytnich (dobrze jest dodać tatarki i grochu). Plewy seradelane spasaj zaparzone. (D. c. n). *St. R.*

III. OGRODNICTWO.

TRUSKAWKI.

Truskawka jest jagodą smaczną i bardzo zdrową, Można ją jeść na surowo i robić najrozmaitsze kompoty, konfitury, soki i wina. Truskawka zawiera bardzo dużo witamin, które dla zdrowia ludzkiego są wprost niezbędne. Truskawki udaja się prawie na każdej glebie, byleby nie była zbyt sucha. Najlepiej hodować je w miejscach słonecznych, gdzie pada lekki cień młodych drzew owocowych. W miejscach osłoniętych i cieplejszych truskawki dojrzewają wcześniej. Lubią one ziemię dobrze zasilaną kompostami, skrzypkami nawozowemi i t. p.

Truskawka rozmnaża się przy pomocy zakorzeniających się wąsów. Sadzi się truskawki wiosną i w miesiącu lipcu, sierpniu, aż do połowy września. Później nie warto sadzić, gdyż źle się zakorzeniają i giną wskutek większego mrozu.

Jako przedplony pod truskawki najlepsze są wczesne ziemniaki, na dobrze nawożonej ziemi z jesieni, kapusta wczesna, kalafjory wczesne.

Po sprzęcie powyższych warzyw można dodać jeszcze nieco kompostu lub skrzypków nawozowych, następnie zorać lub przekopać. Sadzi się truskawki rzędami, jeden od drugiego 60—80 cm. a w rzędzie mniej więcej 30 cm. powinna wynosić odległość między krzewkami. Gdy mamy zamiar uprawiać międzyrzędzia koniem, należy zachować odległość 70—90 cm. między rzędami. Przy sadzeniu truskawek skracać należy zbyt długie korzenie. Sadzi się natomiast przy pomocy łopatki lub widełek ręcznych. Następnie roślinkę obciska się dobrze ziemią i podlewa się.

Dalszy ciąg o pielęgnacji i zbiorze truskawek ukaże się w następnym numerze.

Cz. T.

IV. PSZCZELNICTWO.

Co należy zrobić w pasiece jesienią?

Zbliża się jesień, a za nią długa i ciężka zima, dająca się we znaki pszczołom szczególnie. Ale ten, kto dba o swą pasiekę i zechce ją zaopatrzyć według niżej podanych wskazówek, nie doświadczy zabójczych przejawów zimy.

Należy się przedewszystkiem wystrzegać nadmiernego wybierania miodu z uli, ściśle mówiąc „rabunku", który często

przyczynia się do wymarcia całego roju. Gniazda należy trzymać ciepło okryte. Podkarmianie w braku miodu winno być skończone koło 10 września. Gdyby wypadło podkarmiać pszczoły w późniejszym czasie, podkarmiamy je syropem, zmieszanym z kwasem salicylowym (gram salicylu na litr płynu). Salicyl bowiem chroni syrop od fermentacji i od kwaśnienia, które działa ujemnie na pszczoły. Gdy nastaną większe mrozy, a zajdzie potrzeba podkarmienia, dany pień czy ul przenosimy ostrożnie do ciepłej ubikacji (izby, pokoju), zakrywamy okna, zapalamy latarnię i wlewamy syrop do plastrów. Następnie ul zamykamy i przenosimy na dawne miejsce.

Należy pamiętać, że syrop, który (dodajemy) wlewamy do plastrów, ma być przez pszczoły przeniesiony i zasklepiony w komórkach, gdyż w innym razie, kwaśniejąc przyczynia się do zaperzania pszczół. Wcześnie należy przygotować maty słomiane, tak boczne, jak i dolne, by nas nie zaskoczył niespodziany mróz. Należy zwrócić baczną uwagę na daszki uli — uszkodzone naprawić. Nie można zapominać o częstem regulowaniu otworów uli.

Podałem kilka uwag o zaopatrzeniu pasieki na zimę.

Nadmienię, że w drugiej połowie września matka przestaje czerwić. Młode matki czerwią dłużej. Podczas słoty matka zaprzestaje składać jajeczka, co zaś wynagradza podczas pogody.

STEBNIK.

Przed wstawieniem uli do stebnika, należy go odpowiednio przygotować t. j. oczyścić, wybielić, wysiatkować, zamknąć na dwie doby i potem przewietrzyć. Należy również pamiętać o 4-rech warunkach zimowania pszczół w budynku 1) Budynek musi być bezwzględnie suchy. 2) Musi również być ciemny, aby pszczoły można łatwiej utrzymać w spokoju. 3) Musi być zachowana cisza gdyż wszelki hałas niepokoi pszczoły. 4) Pożądana jest dobra wentylacja, w suficie powinny być wietrzniki, zaopatrzone w klapy, z łatwością się otwierające. *Cz. T.*

Co każdy o państwie wiedzieć powinien.

Polska jest państwem. My, naród polski, mamy własne państwo. Narody, które nie mają własnego państwa, najczęściej cierpią niewolę u innych. Odzyskaliśmy własne państwo po 150 letniej srogiej niewoli u sąsiadów.

Nie wiemy, gdzie i kiedy powstało na świecie pierwsze państwo. Ale wiemy, dlaczego powstało. Był czas, że państwa nie było na świecie. Wtedy i ludzi było bardzo mało. Nie byli rolnikami, ani też nie mieli rozmaitych innych zajęć, tak, jak dzisiaj; byli myśliwymi. Człowiekowi w pojedynkę trudno było walczyć z potężnemi dzikiemi zwierzętami, których mięso służyło mu za pokarm, a skóra za odzież. Człowiek łączył się w gromady. Ale gromada wtedy tylko jest silniejsza od jednego, gdy działa zgodnie. Znamy wszyscy bajkę, jak to łabędź, szczupak i rak zaprzęgli się do wozu, gdyż żadne z nich w pojedynkę nie mogło nim ruszyć z miejsca. Wozu i tak nie poruszyli. Cóż z tego, że było ich troje!? Każde ciągnęło w inną stronę. Aby gromada była silniejsza od jednostki, musiała działać w jednym kierunku i musiał być ktoś taki, kto ten kierunek wskazywał.

Nastąpiło i musiało nastąpić takie urządzenie, że jeden rządził, a gromada słuchała i musiała go słuchać. Ten, kto rządził, posiadał władzę. Takie urządzenie jest już niczem innem, jak tylko państwem. Kierowanie gromadą, czyli władza rozkazywania gromadzie po to, aby gromada zdobyć mogła potrzebne środki do życia — oto na czem polega cała korzyść i cała istota państwa.

Inaczej wyglądały państwa przed wiekami, inaczej wyglądają dzisiaj. Polskę tysiąc lat temu pokrywały wielkie lasy. Tylko gdzieniegdzie rzadka ludność kraju trudniła się uprawą roli, słuchając rozkazów swego księcia. Dziś państwo polskie jest ogromnem gospodarstwem, które mieści w sobie i duże folwarki i drobne osady, wielkie fabryki i kopalnie i małe warsztaty rzemieślnicze, duże składy towarów, i małe sklepiki, posiada rzecz b. ważną: własne wybrzeże morskie i... ogromną 32-u miljonową ludność.

Państwo polskie jest demokratyczne, to znaczy, że naród sam wybiera tych, którzy mają nim rządzić i rozkazywać mu, innemi słowy obiera Sejm i Senat. Sejm wybiera Rząd. Rząd składa się z Prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów. Ustawy, które wydaje bądź to Sejm i Senat, bądź Rząd upoważniony do tego przez Sejm i Senat, są niczem innem jak rozkazami władzy państwowej z woli narodu.

Sejm, Senat i Rząd to głowa, która myśli, co i jak należy pokierować w tem wielkiem gospodarstwie polskiem, aby zapewnić ludności możliwie najlepsze warunki do życia. Wobec dzisiejszych ciężkich czasów zadanie Sejmu, Senatu i Rządu jest nadzwyczaj trudne; cudów zaś nikt, najmądrzejszy nawet, nie dokaże.

Państwo dzieli się na duże okręgi — województwa, mniejsze — powiaty i najmniejsze — gminy po to, aby cała gospodarka działała sprawniej. Urzędnicy wyżsi i niżsi są po to, aby bądź sami wykonywali rozkazy Sejmu i Rządu, czyli ustawy, bądź też wdrażali ludność do wykonywania ustaw. Niezawisłe sądy działają w wypadkach spornych. Im rozkazy władzy państwowej są chętniej i pilniej wykonywane przez obywateli, tem większe korzyści osiąga każdy z nich.

Posłuszeństwo, czyli poszanowanie ustaw bez uciekania się do wielkiego przymusu, to największa siła państwowa.

Korzyści, jakie zapewnia państwo, korzyści, jakie zapewnia władza rozkazywania, pojmie z łatwością człowiek uczony. Lecz nawet i nieuczony rolnik na wsi pojmie je również, jeżeli pomyśli, że gospodarstwo, jakiem jest Polska, podobne jest do jego własnego małego gospodarstwa, którem on rządzi. Co byłoby, gdyby w tem małem gospodarstwie nie szło wszystko według jego, gospodarza woli, gdyby kierowali niem wszyscy, nie wyłączając małych dzieci?

(W następnym numerze podamy dalszą naukę o państwie).

Jedna z bolączek wsi.

Jedną z największych dzisiejszych bolączek wsi jest zadłużenie gospodarzy. Takiego zadłużenia najstarsi ludzie nie pamiętają. Różnie można sobie tłumaczyć przyczyny tego, ale prawdą przecież jest, że ludziska postępowali nieopatrznie. Brali pieniądze od kogo się dało i ile się dało. Brali, czy im

było potrzeba, czy nie potrzeba. Nie zastanawiali się nad tem, jakie mogą być skutki złego. O procent wcale im się nie rozchodziło. Pięć, sześć, siedm, osiem, a nawet i dziesięć złotych miesięcznie od sta — to głupstwo. W ciągu roku upasie się wieprzaka, uchowa się ładną jałówkę lub źrebaka, weźmie się 500 zł., albo i więcej i już po długu. Tak sobie mówił niejeden.

Temi pożyczkami ludzie pozarzynali się. Najczęściej pożyczano pieniądze od lichwiarzy żydowskich. Podpisywano im weksle, nie patrząc nawet, na jaką sumę jest blankiet wekslowy. Pożyczali na weksle i tacy, którzy ani czytać ani pisać nie umieli. Ktoś inny napisał nazwisko takiego na kawałku papieru, ten patrzył i gryzmolił litery na blankiecie wekslowym, nie wiedząc ani tego, co pisze, a już zupełnie nie rozumiejąc skutków tej niemądrej roboty. Później, kiedy nadszedł termin zapłaty, a pieniędzy nie było dodawało się znów trochę weksli za procenty i tak dookoła Bartek.

Choć nawet chłop miał pieniądze, to taka pijawka lichwiarska nie chciała go z ręki wypuścić. Lichwiarz wytłumaczył, że nie potrzebuje jeszcze odbierać długu, że to nic pilnego, że dłużnik może tymczasem zapłacić „trochę procentu", dać parę metrów żyta, kartofli, gęś, czy koguta i nowy weksel na pozostały procent. Tym sposobem z małych wierzytelności narosły ogromne sumy. Nie można dziwić się nieuczonemu gospodarzowi, że tak dał się naciągnąć, skoro w okolicy Zwolenia, jeden z dziedziców, znany działacz społeczny, pożyczył od lichwiarza trzy tysiące złotych, a jest mu dłużny trzydzieści kilka.

Od żydów nauczyli się lichwy i zamożniejsi chłopi, posiadający gotówkę i darli z sąsiadów procenty, jakie tylko mogli.

Wzbierał ten wrzód lichwiarski, wzbierał, aż i pęknąć musiał! I wtedy okazało się, że wieś nie posiadała środków na spłatę tak ogromnych długów, że przy obecnych cenach zboża, trzody, bydła i t. p. jest to zupełnie niemożliwe.

Okazało się jeszcze co innego, że gospodarz mógł żyć inaczej, gdyż wszystko nie jest tak drogie jak było. Tymczasem rolnik cierpi nędzę, skoro każdy jaki taki grosz idzie na spłaty, albo na procesy sądowe, ponieważ boi się, aby mu nie zabrali ostatniej krowy.

Nawet na tę najważniejszą rzecz, podatek, który chciałoby się zapłacić, trudno jest złożyć parę złotych. W takim stanie rzeczy klęska zadłużenia rolnika dotyka już nietylko jego sa

mego, ale godzi w całe społeczeństwo polskie i szkodzi interesom państwowym.

Rząd musiał to wziąć pod rozwagę.

Teraz pytam, kogo należało ratować, czy tego rolnika, który nieopatrznie zaciągał pożyczki, czy też wierzyciela, który dawał pieniądze?

Należało ratować i jednego i drugiego.

Nie można było ratować tylko rolnika i, dajmy na to, zmniejszyć długi. Na to i prawa nie pozwalają. Coś komu winien — oddaj Tak mówi prawo. I tak jest na całym świecie. A po drugie, zmniejszyć długi — to ludzie stracą znów zaufanie. Nie będą chcieli pożyczać Zniknie oszczędność, bo każdy powie, po co mam skąpić sobie, inny to weźmie i nie będę miał nic A tymczasem oszczędność jest, kto wie, czy nie najważniejszym środkiem do poprawy obecnych ciężkich czasów; bez oszczędności ani jednostka, ani kraj, ani całe państwo nie mogą prowadzić dobrej gospodarki.

Dlatego trzeba było ratować i wierzyciela, który pożyczał pieniądze.

Jak tedy pomóc drobnemu rolnikowi?

26 sierpnia b. r ogłoszono w Dzienniku Ustaw dwa dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej; jeden o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, a drugi — o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności. (Dz. Ust. Nr. 72, poz. 652 i 653).

Pomoc, jakiej Rząd udzielił rolnikom, jest tego rodzaju, że spłatę długu można odroczyć na czas od roku do trzech. Drugi dekret, mojem zdaniem, jest lepszy dla rolników. Urzędy rozjemcze, które będą ustanowione w każdym powiecie przy Sejmiku, mają prawo nawet przerachowywać długi, a gdy ktoś brał wysokie procenty, mają prawo zmniejszyć ten procent. Tym sposobem niejeden lichwiarski dług możnaby zupełnie umorzyć. Szkoda tylko, że Urząd rozjemczy nie ma prawa przerachowywania należytości z wyroków, będących w ręku lichwiarzy.

Lichwiarze mają przeważnie klauzule egzekucyjne, a weksli bardzo mało.

Skargi do prokuratora o lichwę wytaczali ludziska po niewczasie. Po upływie roku nie można było lichwiarzowi nic zrobić. Z powodu przedawnienia sąd sprawę umarzał. Byłem niedawno obecny w sądzie na takim procesie o lichwę. Lichwiarz pożyczył chłopu 600 zł. chłop wypłacił mu od tej sumy

przez 4 lata 2.400 zł. gotówką i jeszcze pozostało weksli na 1.200 zł., o które żyd już podał do sądu i uzyskał klauzulę. Ponieważ od czasu pobierania procentu upłynęło więcej niż rok — sąd umorzył sprawę. Lichwiarz ściągnie jeszcze 1.200 zł.

Punkt 2 artykułu 11-go należałoby jednak zmienić, gdyż inaczej całe powyższe rozporządzenie nie osiągnie zamierzonego skutku. Wysokość niektórych wierzytelności należy utrzymać, ale lichwiarzy niema się czego żałować. Nie będzie to wobec nich niesprawiedliwością. Wzięli oni i tak aż nadto.

Należy tymczasem korzystać z dobrodziejstwa tej ustawy. Rolnicy, we wszystkich sprawach z wierzycielami udajcie się do biura Urzędu Rozjemczego przy Sejmiku w Kozienicach.

J. S-ki.

Potrzeba czytania na wsi gazet i książek

Wieś polska w przeważającej części umie już czytać Wśród młodego pokolenia rzadko spotykamy analfabetów. Ambicją rodziców jest posyłanie dziecka do szkoły.

Rzeczy powyższe napełniają serce radością, boć przecież bliski jest czas, że ludzie przestaną podpisywać się krzyżykami, czy kółeczkami.

Ale sama umiejętność czytania i pisania to jeszcze nie wszystko. To zaledwie drobny ułamek tego, co pragnęlibyśmy widzieć na wsi w odrodzonem Państwie Polskiem.

Cóż z tego, że wieś umie czytać, kiedy z tej umiejętności prawie że nie korzystał?

Każda nauka ma swój cel praktyczny. Człowiek uczy się nie po to, aby coś umiał. a tylko — aby z tej umiejętności wyciągnął korzyści bądź to dla siebie samego, bądź to dla swoich bliźnich.

Nauka czytania ma taki sam cel praktyczny Korzyści, jakie płyną z umiejętności czytania są tak olbrzymie, że niepodobna ich wyliczyć, a jeszcze trudniej je opisać.

Dotychczasowa korzyść wsi z umiejętności czytania przeważnie polegała na tem, że w niedzielę do kościoła szło się już z książką do nabożeństwa. Starsi, analfabeci cieszyli się, widząc, jak młodzież odkłada kartki modlitewnika jedna za drugą i nie gapi się w tę czy inną stronę.

Nie jesteśmy przeciwnikami używania modlitewników. Uważamy jednak, że wieś nie może już ograniczać się do tej jednej potrzeby.

Życie gospodarcze w coraz to szybszem tempie pędzi naprzód. Następują nowe wynalazki, o których jeszcze ojcom naszym się nie śniło. Wiele z nich dotyka rolnictwa, a inne chociaż i nie dotyczą — to i tak zahaczają o wieś. I w stosunkach społecznych nastąpił ogromny przewrót: nastał nowy ustrój państwowy, ustrój, zwany demokratycznym, w którym głos chłopa znaczy tyleż, co i każdego innego obywatela. Nad tem wszystkiem nie może rolnik wsiowy przejść obojętnie, czy będzie to nowy wynalazek w dziedzinie rolnictwa, czy też układ sił politycznych.

Wieś nie może pozostawać dłużej ani w gospodarczej ani też politycznej niewiedzy. Tak jak znika analfabetyzm, musi zniknąć nieuświadomienie gospodarcze i polityczne wsi polskiej. Wymaga tego obowiązek chłopa względem samego siebie, względem własnego narodu, względem własnego państwa.

I dlatego wieś musi czytać już nietylko modlitewniki, lecz musi czytać gazety, musi czytać książki.

Co wieś powinna czytać? Na to jest jedna odpowiedź — wszystko. Trzeba interesować się wszystkiemi przejawami dzisiejszego życia. Zgóry nie można powiedzieć: to jest złe, a to jest dobre Czytanie gazet czy książek da się przyrównać do pracy pszczoły. Siada ona na rozmaite kwiaty: i te których zapach bardziej nęci i te mniej wonne; ze wszystkich zbiera soki i pyłek, aby we wnętrzu swojem i zapomocą własnego ciepła przerobić je na słodki i smakowity miód. W pracy swej nie ustaje nigdy. Tak i czytelnik: mając pewną rozmaitość, powinien we własnym umyśle przetrawić ją. A jeżeli pewne myśli przylgną do jego duszy, to znaczy ogrzeje je ciepłem własnego serca – wtedy zbierze z swej pracy inny miód, niemniej słodki, przyprawiający o radość całą jego istotę W pracy nad zbieraniem tego miodu również nie należy ustawać.

Spotykamy się często z uwagami ze strony młodzieży, że pisma i książki są drogie, że nie stać rolnika na kupno ich. To prawda. Pisma i książki nie są tanie, jednakże z tego nie wynika, aby dziś można było się obejść bez nich.

Przeciwnie, — wszystko wskazuje na to, że są one tak niezbędne jak sól, nafta, mydło, zapałki, które również nie są tanie, a przecież kupujemy je.

Jeżeli sam nie możesz nabyć pisma, zwróć się o pomoc do kilku kolegów czy sąsiadów. Złóżcie się. Wypal mniej dziennie jednego papierosa, a grosze, które przez to zaoszczę-

dzisz ty i sąsiad, wystarczą w zupełności na opłatę gazety. Raz ty pierwszy przeczytaj pismo, raz daj sąsiadowi. A jeszcze lepiej będzie, gdy razem w kilku będziecie czytali i pogawędzicie sobie nad poruszanemi wiadomościami. Jesteśmy jeszcze za biedni na to, aby mieć wszędzie po wsiach czytelnie. Tak jest w Danji.

Przyjdzie czas, że i my będziemy mieli. W każdym bądź razie, trzeba zaczynać od czytania pism i książek, a nie od budowy czytelni.

Książki są droższe od gazet Groszowe wkładki nie starczą na kupno. Tu już potrzebna jest pomoc nie kolegi, nie sąsiada, a całej gromady wiejskiej, czy gminnej

Jesteś członkiem Opieki Szkolnej lub Dozoru, przyczyń się, aby corocznie wstawić do budżetu pewną sumę na bibljotekę. Ddaj o to, aby zakupiono książki, które chciałbyś i sam przeczytać i chciałbyś, aby twoje dziecko je przeczytało. Po kilku latach szkoła będzie miała ładny księgozbiór pod fachowem kierownictwem nauczyciela. Jesteś członkiem rady gminnej — przyczyń się, aby w twojej gminie powstała bibljoteka gminna, agituj na zebraniu radnych za urządzeniem czytelni. Takiej gromadzie, jaką jest gmina, łatwiej już jest o wydatkowanie większej sumy. Po kilku latach można dojść do liczby tysiąca książek najrozmaitszych treści, a tego rodzaju bibljoteka wystarczy w zupełności na potrzeby nawet średnio i wyżej wykształconego rolnika i obywatela.

Sprawy prenumerowania pism i organizacji bibljotek szczególnie winna wziąć do serca młodzież dorastająca, w umysłach której tkwi pęd do oświaty.

Starsi ludzie są bierniejsi, ale oni mają w swem ręku wszystkie zasoby materjalne. Trzeba więc niemi poruszyć. Niech młodzież stale przekonywująco kołacze do ich mózgów, a skutki będą. Wzmoże się nikłe dziś czytanie pism i książek na wsi, a przez to wzrośnie tak do życia tejże wsi potrzebna oświata.

Organizacje młodzieży.

Jak okiem sięgnąć, wszędzie da się zauważyć ruch organizacyjny. Poprostu zapanowała gorączka organizacji. Zwłaszcza da się to zauważyć od czasu zakończenia wojny. Że tak jest, nie trzeba nikogo przekonywać, tylko patrzeć na życie. A dla-

czego tak jest? Bo dzisiejsze życie państwowe i społeczne wymaga organizacji, wymaga od jednostek łączenia się, jednostka jakby traci na znaczeniu, a dochodzi do głosu dopiero przez organizację.

Istotnie, organizacje na wsiach powstają, jak grzyby po deszczu. Przyjrzyjmy się zbliska, jak wyglądają i pracują organizacje wsi (w miastach organizacje są silne). Zwołuje się zebranie, wybiera zarząd, koniecznie pana prezesa (bo to najważniejsze!) uchwala się statut. Przez pierwsze tygodnie jeszcze jako tako, później coraz słabsze echa dochodzą, aż wreszcie zalega cisza, martwota i z organizacji pozostał tytuł pana prezesa. Skutkiem czego tak się dzieje? By to zrozumieć, sięgnijmy nieco do organizacyj młodzieżowych z przed wojny. Młodzież pracowała w ukryciu, bez swobody ruchów, na każdym kroku prześladowana przez policję obcą, a jednak pracowała. W pocie czoła i znoju codziennym wywalczała sobie prawa do życia, przygotowywała się do walki o niepodległość Mimo takich przeszkód, wiemy, organizacje młodzieży rozwijały się, a dziś w pełni swobody ruchów — organizacje zamierają, gnuśnieją i zamiast zaprawiać się do życia — zniechęcają się. Cóż to za przyczyny powodują taki stan rzeczy?

Młodzież z czasów niewoli łączyła się ze sobą, przystępowała do wspólnej pracy nad dobrem kraju i odzyskaniem niezależnego bytu państwowego Wszyscy jednego pragnęli i łączyli się poto, by ten wspólny cel łatwiej osiągnąć. Wszyscy owiani byli jedną myślą — ideą. Dążenie do osiągnięcia swych zamierzeń dodawało sił do pracy i wytrwałości, a sama praca była, jakby spełnieniem samego siebie — naturalną potrzebą.

Czyż młodzież dzisiejsza nie ma przed sobą żadnych wzniosłych celów, do których ma zdążać, czyż brak jej możności organizacji? Organizacje istnieją i mają możności rozwoju, ale często śpią. Dlaczegóż śpią? Są członkowie w organizacji, lecz brak członków do pracy. Chętnie każdy wziąłby coś dla siebie, lecz innym z siebie nic nie chce dać. A trzeba koniecznie. Do tej pracy czynnej, żywej, którąby ożywiała organizację jak soki drzew na wiosnę, do tej pracy, musicie stanąć w pierwszym rzędzie Wy, Wychowankowie Szkół Rolniczych.

Nauczyliście się, przygotowywano Was do życia w szkole, część musicie oddać z siebie tym, którym życie nie pozwoliło korzystać ze skarbów wiedzy. Was nie powinno zbraknąć nigdzie tam, gdzie potrzeby życia wsi tego wymagają. W kół-

kach rolniczych, w organizacjach młodzieży, w stowarzyszeniach spożywczych, w spółdzielniach i w straży pożarnej. Słowem tam wszędzie, gdzie łączy się lub zapoczątkowuje życie wsi.

Cóż tam macie robić, jakie stanowisko zająć?

To jest najtrudniejsza część Waszej pracy, — to jest zakwalifikowanie samego siebie. Czy mam ująć w swoje ręce, czy pomagać, czy też być tylko pionkiem do poruszania? Życie samo Cię wysunie, nie pchaj się zbyt wysoko, ale najgorzej, jeśli nic nie robisz. Gapić się, jak inni robią, to znaczy czekać, żeby Cię życie zepchnęło w sam kąt. Lecz niektóre obowiązki czekają Was już zaraz; takim jest przedewszystkiem uświadamianie kolegów, że bez oświaty, będą zawsze stadem baranów, kierowanym przez tego lub drugiego pastuchę. Lecz to można robić wszędzie — i trzeba nietylko w organizacji, ale w życiu codziennem.

Umiejętność znalezienia dla siebie odpowiedniego miejsca i roli dla siebie w organizacji jest sprawą b. ważną i często decydującą o powodzeniu w pracy. Np.: zajęcie stanowiska prezesa t. zw. malowanego, w rezultacie spowoduje ośmieszenie się raz na zawsze.

Zbytnia skromność i brak zaufania we własne siły również nie zawiedzie Was daleko. Pamiętając o tem, że u sąsiada belkę się spostrzega, a u siebie prochu nie widzi — należy nie zwlekać, lecz dziś już zacząć działać, mierząc siły nie na zamiary, lecz na to co potraficie i do czego jesteście zdolni Niechaj Was nie przeraża krytyka obcych, jeśli jest życzliwa, a na t. zw. poszczekiwania z za płotu pluć zwyczajnie.

Szczegółowe rozwinięcie tematu w następnych numerach.

St. R.

Związek B. Wychowańców i Wychowanic Szkół Gospodarstwa Wiejskiego w Zwoleniu.

Związek B. Wych. i Wych. Szkół Rolniczych w Zwoleniu (obejmujący cały powiat Kozienicki) powstał dnia 24 maja 1931 roku, na specjalnym zjeździe w Szkole Rolniczej w Zwoleniu. Do Tymczasowego Zarządu Związku weszli kol: Jan Galewski, Stanisław Podrygałło, Józef Kołodziejek, Stanisław Drela i Stanisław Woźniczka.

Zarząd przyjął na siebie zarejestrowanie statutu Związku w Urzędzie Wojewódzkim i przygotowanie planu pracy na najbliższe lata. Zaraz po zatwierdzeniu statutu Tymczasowy Zarząd złoży swoje mandaty, zwoła Ogólne Zgromadzenie członków i przeprowadzi nowe wybory. Według informacyj, zasięgniętych w Urzędzie Wojewódzkim, statut Związku ma być zalegalizowany w pierwszej połowie października 1932 r. Gdyby to rzeczywiście nastąpiło, Walne Zgromadzenie członków odbyłoby się w końcu października lub w początkach listopada r. b.

Do końca roku bieżącego i na cały rok 1933 Tymczasowy Zarząd projektuje następujący plan pracy dla Związku:

1932 r.

a) zorganizowanie własnego pisma związkowego;

b) nawiązanie ściślejszego kontaktu ze Związkiem B. Wychowanków powiatu Radomskiego i Iłżeckiego;

c) przeprowadzenie wyborów do stałego Zarządu według zatwierdzonego przez Władze statutu Związku;

d) odbycie dwudniowego kursu oświatowego w Szkole Rolniczej w Zwoleniu w okresie zakończenia obecnego roku szkolnego — 15 i 16 grudnia b r.

1933 r.

a) zwołanie jednodniowego zwyczajnego Zjazdu członków w maju;

b) odbycie ogólnej wycieczki do P. I. N. G. Wiejskiego w Puławach w czerwcu;

c) urządzenie w sierpniu w Szkole Rolniczej w Zwoleniu wielkiego powiatowego Święta Żniwnego w porozumieniu i przy współudziale wszystkich Organizacyj Młodzieży, pracujących na terenie powiatu Kozienickiego.

d) urządzenie powiatowego pokazu hodowlano-rolniczego w październiku w Szkole Rolniczej w Zwoleniu;

c) odbycie tygodniowego kursu oświatowo-rolniczego w Szkole Rolniczej w Zwoleniu w okresie zakończenia przyszłego roku szkolnego.

Tymczasowy Zarząd Związku zaleca kolegom i koleżankom przystąpienie do organizowania kół gminnych i rejonowych.

Gminy, liczące najmniej 5 członków, powinny się zorganizować natychmiast, gminy mniejsze mogą się przyłączyć do kół sąsiednich.

O każdem założeniu kółka gminnego czy rejonowego należy natychmiast zawiadomić Tymczasowy Zarząd, który zajmie się rejestracją koła w Starostwie Powiatowem.

W zakończeniu Tymczasowy Zarząd Związku wzywa kolegów i koleżanki do czynnego udziału w pracy wszystkich Organizacyj Młodzieży, Kółek Rolniczych i zespołów Przysposobienia Rolniczego.

Dla wychowanka szkoły rolniczej znajdzie się miejsce w każdej wiejskiej i małomiasteczkowej organizacji oświatowej i to — naszem zdaniem — bez pogwałcenia uczuć osobistych i własnych przekonań.

Zadaniem naszem jest nieść pomoc fachową wszystkim braciom drobnym rolnikom, służyć im radą i wskazówkami w prenumerowaniu i czytaniu gazet, w doborze książek.

Wiemy o tem, że prowodyrzy niektórych organizacyj młodzieży nieżyczliwie odnoszą się do waszych poczynań oświatowo-społecznych. W takich wypadkach starać się usunąć źródło nieporozumień. Gdyby się to jednak nie udało, pominąć opiekunów i iść z młodzieżą, zwracając uwagę na to, aby nie drażnić uczuć kolegów i koleżanek i z pełnym szacunkiem odnosić się do przekonań współbraci. Z młodymi zawsze dojdziecie do porozumienia

Rejonowy Związek Wychowanków Szkół Rolniczych.

W dniu 4 września b. r. odbyło się w Szkole Rolniczej w Chwałowicach zebranie organizacyjne Rejonowego Związku B. Wychowanków Szkół Gospodarstwa Wiejskiego, obejmującego powiaty: radomski, iłżecki i kozienicki

Na posiedzenie przybyli: ze Związku powiatu radomskiego kol. Dumania, za Związku powiatu iłżeckiego — kol. Targowski i Bajon, ze Związku powiatu kozienickiego — kol. Galewski, Podrygałło i Ropelewski.

Obecni poinformowali się wzajemnie o działalności związków poszczególnych powiatów i zaprojektowali plan pracy na najbliższe miesiące. Z niewielkiemi odchyleniami żywot związkowy jest jednakowy we wszystkich powiatach rejonu: stadjum organizacyjne, zakładanie fundamentów, szukanie dróg... Nic dziwnego, jesteśmy placówkami bardzo młodemi, kroki nasze są przeto niezdarne i niepewne.

Ale pchamy się naprzód... żółwim krokiem wprawdzie, ale idziemy...

Powiat radomski zrobił dotąd najwięcej: prowadzi trzydzieści kilka gospodarstw przykładnych, zaangażował własnego instruktora, utrzymuje ścisły kontakt ze Szkołą Rolniczą w Wa-

cynie, bierze udział w wycieczkach powiatowych, jest bardzo czynny w organizacjach młodziezy i kółkach rolniczych. Naszem zdaniem, najważniejszem, co jest w związku radomskiem, to współpraca i harmonijne pożycie ze starszymi. Dwa pokolenia umiały się jakoś ze sobą pogodzić. Prezesem Związku jest kol Dumania, siedzibą Związku Szkoła Rolnicza w Wacynie.

Związek powiatu iłżeckiego zreorganizował się wiosną roku bieżącego i pracę zaczyna od początku.

Święto żniwne, zorganizowane przez Związek w Chwałowicach 4 września, udało się w całej pełni Niezadowoleni członkowie w ostatnim momencie zapomnieli o „muszkach", do szkoły przyjechali i — przypuszczamy — rozbawieni w gronie miłych koleżanek i kolegów, związek pokochali i pracować w nim będą ochoczo. Prezesem Związku jest kol. Stefan Targowski, siedzibą Związku — Szkoła Rolnicza w Chwałowicach. poczta Iłża.

Związek powiatu kozienickiego istnieje od roku i liczy obecnie 112 członków. Podobnie, jak w powiecie radomskim, ma tę szczęśliwą sytuację, że grupuje wychowanków prawie jednej szkoły rolniczej. Dotąd członkowie odbyli trzy walne zgromadzenia i jedną wycieczkę do P.I.N.G. Wiejskiego w Puławach. Gospodarstw przykładowych Związek prowadzi dopiero dwa. Członkowie biorą udział w pracy organizacyj młodzieżowych i w kółkach rolniczych Obecnie przystępuje się do zakładania kół gminnych i rejonowych.

Od l października 1932 r. Związek będzie miał własne czasopismo „Nasz Głos". Prezesem Związku jest kol. Jan Galewski, siedzibą Związku—Szkoła Rolnicza w Zwoleniu.

Zaprojektowany przez zebranych plan pracy dla Związków dałby się ująć temi słowami:

1) Związkom nie nadaje się specjalnego charakteru ideowego: członkom wolno należeć do wszystkich organizacyj młodzieżowych, kółek rolniczych i wogóle tam, gdzie mowa o polepszeniu gospodarki na roli;

2) tam, gdzie niema organizacyj społeczno-oświatowych, członkowie Związku tworzą koła gminne czy rejonowe i prowadzą robotę oświatową pod własną egidą;

3) na najbliższe miesiące b. wychowankowie i wychowanice winni się zająć propagandą oświaty rolniczej, a przedewszystkiem zjednywaniem nowych kandydatów do szkół rolniczych na rok 1933.

Na przewodniczącego Związku Rejonowego B. Wychowanków Szkół Rolniczych powiatów: radomskiego, iłżeckiego i kozienickiego poproszono nieobecnego na zebraniu kol. Kazimierza Odynieckiego, dyrektora szkoły w Wacynie. Siedzibę Związku ustalono w Wacynie w powiecie radomskim, jako najwygodniejszym ze względów komunikacyjnych

Lista B. Wychowanków Szkoły Rolniczej w Zwoleniu.

L. p.	rok ukończ. szkoły	Imię i nazwisko	Wieś	Gmina
1	1926	Bolesław Fijołek	Kępa Wólczyńs.	Brzeźnica
2	„	Bolesław Gregorczyk	Policzna	Policzna
3	„	Stanisław Kozieł	Markowola	Sarnów
4	„	Józef Mazur	Wólka Tyżyńska	Brzeźnica
5	„	Stanisław Nakonieczny	Florjanów	Grabów n/W.
6	„	Teodor Pindakiewicz	Zwoleń	Zwoleń
7	„	Stanisław Szymanek	Wólka Zamojska	Grabów n/W.
8	„	Jan Wołoszyn	Zwoleń	Zwoleń
9	„	Józef Zasada	Kieszek	Jedlnia
10	1927	Władysław Ciucias	Markowola	Sarnów
11	„	Piotr Drążkiewicz	Janów	Kozienice
12	„	Franciszek Głogowski	Zwoleń	Zwoleń
13	„	Henryk Grzybowski	Zwoleń	Zwoleń
14	„	Jan Jaworski	Przedworzyce	Trzebień
15	„	Stanisław Jaworski	Florjanów	Grabów n/W.
16	„	Antoni Jędrych	Markowola	Sarnów
17	„	Władysław Jędrych	Markowola	Sarnów
18	„	Piotr Kozieł	Markowola	Sarnów
19	„	Pranciszek Mąkosa	Siczki	Jedlnia
20	„	Jan Mitrowski	Władysławów	Policzna
21	„	Jan Pietrus	Nowa Wieś	Świerże G.
22	„	Stanisław Samerek	Dobieszyn	Bobrowniki
23	„	Lucjan Samerek	Dobieszyn	Bobrowniki
24	„	Stefan Smolarczyk	Stara Wieś	Kozienice
25	„	Jan Sitnik	Holendry	Trzebień
26	„	Stanisław Wójcik	Grabów	Grabów n/P.
27	1928	Józef Alberski	Marjampol	Marjampol
28	„	Józef Baran	Podmieście	Marjampol
29	„	Franciszek Ćwiek	Marjampol	Marjampol
30	„	Józef Dębiec	Chechły	Sarnów
31	„	Stanisław Gawroński	Podmieście	Bobrowniki
32	„	Stanisław Jaroszek	Teodorów	Sarnów
33	„	Marjan Jaworski	Florjanów	Grabów n/W.
34	„	Jan Kiwak	Wólka Brzóska	Brzóza
35	„	Adam Kwapisiewicz	Zwoleń	Zwoleń
36	„	Jan Parys	Grabów	Grabów n/P.
37	„	Bronisław Pawlak	Florjanów	Grabów n/W.
38	„	Andrzej Przerwa	Policzna	Policzna
31	„	Władysław Rogala	Wilczyług	Tczów
40	„	Stanisław Szot	Marjampol	Marjampol
41	„	Tadeusz Wolszakiewicz	Boska Wola	Grabów n/P.
42	„	Władysław Wójcik	Marjampol	Marjampol
43	„	Stanisław Zawadzki	Jadwinów	Policzna
44	1929	Piotr Cichocki	Studnie	Bobrowniki

L p.	rok ukończ. szkoły	Imię i nazwisko	Wieś	Gmina
45	1929	Stefan Cichocki	Studnie	Bobrowniki
46	"	Antoni Jaroszek	Teodorów	Sarnów
47	"	Józef Jemioł	Kieszek	Jedlnia
48	"	Roman Kierzkowski	Cecylówka	Brzóza
49	"	Augustyn Kwapisiewcz	Zwoleń	Zwoleń
50	"	Władysław Kwieciński	Lucjanów	Trzebień
51	"	Stanisław Luśtyk	Nowa Wieś	Świerże G.
52	"	Franciszek Markowski	Zamość Stary	Grabów n/W.
53	"	Józef Michałowski	Kieszek	Jedlnia
54	"	Wacław Nakonieczny	Florjanów	Grabów n/W.
55	"	Stanisław Nita	Florjanów	Grabów n/W.
56	"	Wacław Trafisz	Grabów	Grabów n/P.
57	"	Stanisław Warchoł	Żdżary	Jedlnia
58	"	Stanisław Woźniczka	Kulczyn	Grabów n/W.
59	1930	Jan Adamiec	Wilczowola	Policzna
60	"	Stanisław Brudnicki	Ursynów	Brzóza
61	"	Stefan Chołuj	Wilczowola	Policzna
62	"	Jan Drążyk	Głuszec	Sieciechów
63	"	Stanisław Drela	Jedlnia	Jedlnia
64	"	Stefan Fiet	Oleksów	Sarnów
65	"	Jan Jałowiec	Brzóza	Brzóza
66	"	Antoni Jankowski	Miejska Dąbr.	Bobrowniki
67	"	Stanisław Kaczyński	Zwoleń	Zwoleń
68	"	Mieczysław Kowalczyk	Wojszyn	Oblassy
69	"	Józef Kusio	Załazy	Grabów n/W.
70	"	Franciszek Luty	Jedlnia	Jedlnia
71	"	Józef Makuch	Mszadla Nowa	Oblassy
72	"	Władysław Michałowski	Kieszek	Jedlnia
73	"	Stanisław Parys	Grabów	Grabów n/P.
74	"	Stanisław Pyrka	Piotrkowice	Świerże G.
75	"	Jan Szewczyk	Suskowola	Suskowola
76	"	Stanisław Traczyk	Rozniszew	Rozniszew
77	"	Antoni Węsek	Wolka Brzóska	Brzóza
78	"	Antoni Wojtas	Ostrów	Trzebień
79	"	Władysław Woźniczka	Kulczyn	Grabów n/W.
80	1931	Stanisław Dąbrowski	Zwoleń	Zwoleń
81	"	Jan Flak	Zielonka Nowa	Grabów n/W
82	"	Władysław Gawryjołek	Kulczyn	Grabów n/W.
83	"	Marjan Jargot	Zwoleń	Zwoleń
84	"	Stanisław Kęska	Wola Klasztor.	Sieciechów
85	"	Tadeusz Komorek	Występ	Sieciechów
86	"	Jan Komorek	Występ	Sieciechów
87	"	Antoni Kowalczyk	Wojszyn	Oblassy
88	"	Józef Kowalski	Dębowa Góra	Rozniszew
89	"	Zygmunt Kroczewski	Zwoleń	Zwoleń
90	"	Antoni Kula	Mszadla Stara	Oblassy

L. p.	rok ukończ. szkoły	Imię i nazwisko	Wieś	Gmina
91	1931	Stanisław Krześniak	Zielonka Nowa	Grabów n/W.
92	"	Stefan Lis	Suskowola	Suskowola
93	"	Piotr Luty	Jedlnia	Jedlnia
94	"	Antoni Makuch	Mszadla Nowa	Oblassy
95	"	Stanisław Markiewicz	Wola Klasztor.	Sieciechów
96	"	Stanisław Michalik	Baryczka	Oblassy
97	"	Czesław Mindewicz	Mniszew	Rozniszew
98	"	Jan Piecyk	Mszadla Nowa	Oblassy
99	"	Józef Pyrka	Wojciechówka	Policzna
100	"	Stanisław Raczyński	Łagów	Grabów n/W.
101	"	Władysław Sadura	Występ	Sieciechów
102	"	Stefan Szewczyk	Stefanów	Tczów
103	"	Jan Wargacki	Linów	Suskowola
104	"	Józef Węsek	Wólka Brzóska	Brzóza
105	"	Franciszek Złotnik	Oblassy	Oblassy

Ilość wychowanków w poszczególnych gminach:

L. p.	Nazwa gminy	1926	1927	1928	1929	1930	1931	Ogółem
1	Grabów n/Wisłą	2	1	2	4	2	4	15
2	Zwoleń (miasto)	2	2	1	1	1	3	10
3	Jedlnia	1	1	—	3	3	1	9
4	Sarnów	1	4	2	1	1	—	9
5	Oblassy	—	—	—	—	2	6	8
6	Policzna	1	1	2	—	2	1	7
7	Bobrowniki	—	2	1	2	1	—	6
8	Brzóza	—	—	1	1	3	1	6
9	Sieciechów	—	—	—	—	1	5	6
10	Grabów n/Pilicą	—	1	2	1	1	—	5
11	Marjampol	—	—	5	—	—	—	5
12	Trzebień	—	2	—	1	1	—	4
13	Rozniszew	—	—	—	—	1	2	3
14	Świerże Górne	—	1	—	1	1	—	3
15	Suskowola	—	—	—	—	1	2	3
16	Brzeźnica	2	—	—	—	—	—	2
17	Tczów	—	—	1	—	—	1	2
18	Kozienice	—	2	—	—	—	—	2
19	Góra Puławska	—	—	—	—	—	—	—
20	Pionki		—	—	—	—	—	—
21	Kozienice (miasto)	—	—	—	—	—	—	—
	Razem	9	17	17	15	21	26	105

Prenumerata roczna wynosi 5 złotych. Ogłoszenia: cała strona 30 zł.

Adres Redakcji i Administracji **Zwoleń, Szkoła Rolnicza, woj. Kieleckie.**

Redaktor: STANISŁAW PODRYGAŁŁO.

Wydawca: Pow. Zw. B. W. i W Szkół Gospodarstwa Wiejskiego w Zwoleniu.

Odbito czcionkami Zakładów Drukarskich Sejmiku Radomskiego i S-ki. 9-32